№ 111. Dąbrowa Górnicza, Sobota 9-go Października 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sąpłatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 8 października.

Dobry stan na zachodzie.

POMYŚLNE BOJE NA FRONCIE ROSYJSKIM.

Ponad 4,000 Moskali do niewoli.

BELGRAD WZIĘTY?

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WALKI NA CAŁYM FRONCIE ROSYJSKIM.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Nieprzyjaciel atakował wczoraj na całym froncie wschodnio-galicyjskim i wołyńskim. Jego ataki, prowadzone wielkiemi siłami i z wielkim nakładem amunicyi, pozostały **całkowicie bez skutku**.

Na granicy bessarabskiej, na wzgórzach po północnej stronie Dniestru i nad Strypą kolumny szturmowe rosyjskie zostały złamane, zanim mogły podejść pod nasze przeszkody. **Na północny zachód od Tarnopola** Moskale w dwu miejscach wdarli się w nasze rowy, ale zostali stamtąd wypędzeni przez nasze rezerwy. Podobnego losu doznał **atak na wieś Łapanów**, która była ogniskiem zażartych walk, ale obecnie znajduje się już mocno w naszem posiadaniu. Odrzuciliśmy również przeważające siły rosyjskie **pod Ołyką** w walce na bagnety, przyczem pułk piechoty № 89 i **pułk 31 cieszyńskiej obrony krajowej** szczególniej się odznaczyły. Walka na północ od Ołyki była także bardzo gwałtowna.

Na północ od miejscowości Kołki atak nasz zyskał na przestrzeni. **Wydarliśmy wrogom wsi: Lisowe i Gałudę.** Na terenie wołyńskim wzięliśmy razem wczoraj około **4.000 Moskali do niewoli. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty.**

Na granicy włoskiej.

Wczoraj popołudniu nieprzyjaciel wielkiemi siłami zaatakował na całym froncie wyżynę Vielgereuth, ale — jak w poprzednich atakach — został krwawo odrzucony. Walka szalała szczególnie gwałtownie około punktu oparcia po północno - zachodniej stronie góry Marenta. Tutaj 3 bataliony nieprzyjacielskie w gęstej masie ruszyły do szturmu, ale wojska nasze odrzuciły wroga w kontrataku i zniszczyły minami pozycyę nieprzyjacielską.

Parcie na terytoryum serbskie.

Przechodzenie wojsk austro-węgierskich i niemieckich przez dolną Drinę, Sawę i Dunaj odbywa się dalej.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Pomyślne walki we Francyi.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Po nieskutecznych usiłowaniach przerwania naszego frontu, czynionych 5 i 6 października, **dzień wczorajszy w Szampanii upłynął stosunkowo spokojnie.** Kawałek rowu na wschód od Navarin oczyściliśmy przed południem w kontrataku z nieprzyjaciela, przyczem wzięliśmy **kilku jeńców i 2 karabiny maszynowe.** Pod wieczór wzmógł się znowu ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. W nocy przyszło na kilku miejscach do ataków piechoty, które wszystkie zostały odparte. Podczas pomyślnej wycieczki na wysuniętą pozycyę nieprzyjacielską na południe od Stillery — Epoye wzięliśmy **6 oficerów i 250 żołnierzy francuskich do niewoli.**

Na wschodzie.

Ataki rosyjskie **na północ od miejscowości Koziany** i na południe od jeziora **Wiszniew** odrzucone. **Na południowy zachód od Pińska** posterunki rosyjskie rozpędzone. Atak nasz po północno - zachodniej stronie **Czartoryska** czyni postępy.

Wojska niemieckie armii jen. Bothmera odrzuciły kilka ataków rosyjskich.

Jeńcy na południe od Belgradu.

Przekraczanie Driny, Sawy i Dunaju odbywa się pomyślnie. Na południe od Belgradu wzięliśmy 4 oficerów i 296 żołnierzy serbskich do niewoli, zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe. Naprzeciw Ram(?) w walce zblizka zdobyliśmy 3 armaty.

Włochy zrywają z Bułgaryą.

RZYM 8 października. (T. B. K.). Aj. Stefani donosi: Minister spraw zagranicznych Sonnino kazał dostawić paszporty tutejszemu posłowi bułgarskiemu.

Bułgarya przed wojną.

SOFIA 8 października (T. B. K.). Król powierzył **naczelną komendę** nad armią w polu jen. Jekeffowi

Przedstawiciele czwóporozumienia wraz z personelem poselstw i rodzinami **wyjechali z Sofii.**

Nowy gabinet w Grecyi.

ATENY 8 października. (T. B. K.). Członkami nowego gabinetu zostali: **Zaimis** (prezydyum i sprawy zagraniczne), **Gunaris** (sprawy wewnętrzne), **Vancllitas** (wojna), **Kunduriotis** (marynarka), **Dragumis** (skarb), **Theotokis** (handel i oświata), **Rhalwis** (sprawiedliwość i koleje żelazne). W obsadzeniu ministerstwa wojny może jeszcze nastąpić zmiana. **Nowy gabinet stanie w poniedziałek przed izbą posłów.**

WARSZAWA

w ostatnich dniach września.

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej").

Ostatni tydzień dał się zaznaczyć silniejszą, niż dotąd, konsolidacyą stronnictw w Warszawie. Obok stronnictw niepodległościowych, które niedawno wyłoniły Komitet Naczelny, porozumienie na podstawie wspólnej platformy ogarnia żywioły, dotąd trzymające się na uboczu i nie decydujące się na zajęcie antyrosyjskiego frontu. Bez względu na to, jakie pobudki grały tu rolę, czy szybki szereg wypadków na terenie wojennym, czy skuteczna agitacya żywiołów niepodległościowych, sam fakt konsolidowania się całego społeczeństwa około jednej przewodniej idei powitać należy z uznaniem. Niedługo zapewne będziemy mogli w tej sprawie dostarczyć więcej konkretnych wiadomości.

Stosunki w Warszawie coraz bardziej się upodobniają do stosunków, jakie zapanowały przed 5 sierpnia na terenie okupacyi niemieckiej. Wszędzie widzimy rozciągnięcie na Warszawę przepisów, obowiązujących na lewym brzegu Wisły w myśl poszczególnych ustaw, wydanych jeszcze na wiosnę b. r. Tyczy się to w pierwszym rzędzie sądownictwa, szkolnictwa, następnie przymusu paszportowego, który ma wkrótce obowiązywać, wreszcie całego szeregu innych zarządzeń. Ustawę sądową jednak wprowadzono do Warszawy z pewnemi zmianami, dla nas korzystnemi. W sprawie języka obrad sądowych ustawa wypowiada się niezupełnie jasno. W praktyce dotąd, od czasu wprowadzenia cesarsko-niemieckich sądów w Warszawie, sprawa przedstawia się w ten sposób, że obrady i cała procedura prowadzą się w języku polskim, gdy stronami są Polacy, w niemieckim zaś, gdy stronami są — żydzi.

Kwestya żydowska pozbawiona jest ostrych konturów od czasu, gdy opuścili miasto Rosyanie, główni sprawcy zaostrzenia się tej sprawy. Znaleźli się wprawdzie ludzie w rodzaju pana Kapłun-Kagana, gotowi do ofert w stronę żywiołu niemieckiego. ale dotąd debiuty tego rodzaju pozostały odosobnionemi. Przeciwko wybrykom antypolskim pewnych gazet żargonowych wystąpił w okólniku Cleinow, szef zarządu prasowego.

Jedynie w stowarzyszeniu „Wiedza" (powstałem na miejscu dawnej „Kultury") doszło do ostrej scysyi z powodu projektu wprowadzenia żargonu. Na zebraniu, na którem omawiano ów niefortunny projekt, miały miejsce bardzo burzliwe sceny, które doprowadziły do rozwiązania zebrania przed powzięciem jakiejkolwiek uchwały. Wobec tego, że siły obu stron są prawie równe, sprawa przyszłości stowarzyszenia „Wiedza" przedstawia się dość niejasno.

Wyzwoliwszy się z więzów oryentacyi rosyjskiej, która tak bardzo na nas zaciężyła, zwłaszcza na jesieni zeszłego roku, Warszawa stoi obecnie pod znakiem nabożeństw żałobnych, nabożeństw dziękczynnych, obchodów rocznic, uroczystych przedstawień sztuk patryotycz-

nych i t. p. manifestacyi, nawiązanych do chwili dzisiejszej. Po demonstracyi na szańcu Wolskim w miejscu, gdzie zginął jen. Sowiński, przyszła kolej na uczczenie pamięci 5 poległych, których pamięć uczczono defiladą skautów przed ich grobem i obrzuceniem grobu kwiatami (wkrótce ma tam stanąć pomnik).

Ostatnią manifestacyą, która się odbyła dzisiaj, w dniu 30 września było nabożeństwo dziękczynne z powodu uwolnienia Wilna od najazdu moskiewskiego. Radość kół patryotycznych z powodu odebrania Wilna Moskalom była ogromna: zwiększyła się zaś jeszcze bardziej, gdy się dowiedziano, że wkraczające do miasta wojska niemieckie przyznały Wilnu charakter polskiego miasta, jaki ono w istocie posiada. Tragicznem nieporozumieniem byłoby, gdyby tę polskość chciano kwestyonować.

„Pan z Litwy, a po polsku? Nie rozumiem wcale:
Ja myślałem, że w Litwie są sami Moskale“.

Temi słowy zapytuje kogoś dziennikarz na balu u Nowosilcowa w Mickiewiczowskich „Dziadach“. Dziś, choć blizko 100 lat minęło od tego czasu, choć rosyjski żywioł zdołał się na Litwie bardziej umocnić, niż za czasów Mickiewicza, po dawnemu Wilno i gubernia wileńska posiadają rdzennie polski charakter. Cieszy się więc niezmiernie Warszawa z nawiązania komunikacyi z Wilnem i wierzy, że łączność ta i po wojnie będzie niezmienioną.

Warszawa, 30 września.

J. Krz.

Szkoła a życie.

II.

W jakikolwiek kształt polityczny zawrze się przyszły nasz byt narodowy, dziś już przyznać należy słuszność słowom poetki polskiej, Jadwigi Marcinowskiej, że „wszystko, co we współczesnej egzystencyi polskiej nie jest walką, spada poniżej świata ludzkiego i kwalifikuje się na podłoże dla indywidualności cudzej“.

Walka ta powinna się toczyć nie tylko na polu chwały wojennej ale we wszystkich dziedzinach opanowanego przez nas życia.

Gdy u schyłku wieku XVIII-ego najlepsi w narodzie naszym ludzie rzucili się do ratowania zagrożonej Ojczyzny, na pierwszy plan, zaraz obok reformy politycznej państwa, wysunięto reformę wychowania publicznego. Komisyi Edukacyjnej, pierwszemu na całym świecie ministerstwu oświaty, przyświecało czcigodne hasło Konarskiego:

„Przez reformę wychowania do odrodzenia Ojczyzny!“

Jak w wieku XVII-ym i pierwszej połowie w. XVIII. obskurantyzm pozapaństwowy, tak w ostatniem dziesięcioleciu Dmowszczyzna zachwaściła nasze szkolnictwo mnóstwem przywar, wypływających z jej zachłannej wobec narodu, a służalczej wobec zaborcy polityki.

Przedewszystkiem dzięki jej zdradzieckiej inicyatywie nasamprzód osłabiono, a potem całkowicie zniesiono bojkot rządowych szkół rosyjskich. Kto pamięta bohaterską postawę młodzieży polskiej w czasie strajku szkolnego w roku rewolucyjnym, kto oglądał, jak to piszący niniejsze słowa miał sam sposobność, blizny od ciosu bagnetu moskiewskiego na piersiach najoporniejszych „wichrzycieli“, ten nigdy nie będzie w stanie darować naszej antyszambrującej „dyplomacyi“ tego nikczemnego i głupiego zarazem ustępstwa wobec moskiewskiego rządu. Że było ono podłe — dowodzić nie potrzebuję; że było niemądre — postaram się uzasadnić w krótkich słowach.

Czciciele nahajki kozackiej motywowali je tem, że młodzież nasza, zwłaszcza uboższa, nie ma się gdzie kształcić, bo szkoły polskie są za drogie w porównaniu z rządowemi; poza tem troskali się o te „prawa“, których szkoła prywatna uczniom swoim dać nie mogła. Otóż — gdyby bojkot szkół rządowych się utrzymał, szkoły polskie, dzięki wzmożonej frekwencyi młodzieży stałyby się tańsze (Nestor szkolnictwa polskiego, p. Wojciech Górski, wydał był nawet w swoim czasie specyalną broszurę, zbijającą danemi statystycznemi przesadne mniemania o rzekomej „drożyźnie,“ szkół prywatnych); wreszcie i społeczeństwo przyszłoby niezawodnie z pomocą młodzieży, gdyby je umiano odpowiednio nastroić (dowodem wyjątkowa ofiarność Warszawy, zamanifestowana w roku bieżącym imponującą wprost cyfrą 200,000 rubli, zebranych w słynnych „dniach szkolnych“ na wpisy dla niezamożnych uczniów). Co zaś do praw, jakie dawały szkoły rządowe polskiej młodzieży, to mamy obecnie chyba zupełnie wyrobione o nich zdanie. Pogardy godne liczenie na łaskę tyrana, który, jak horda tatarska zniszczył ogniem i mieczem ziemie „wiernych Polaków“, a trzy miliony bezbronnego ludu pognał, jak bydło na zgubę i zatracenie!

Ale nie na zniesieniu bojkotu uczelni rządowych skończyła się „działalność“ szarańczy Dmowskiego. Zagarnąwszy w brudne ręce wpływy polityczne, „partya panująca“ zaczęła się, rzecz prosta, wtrącać i do szkolnictwa polskiego. Początkowy, filarecki wprost nastrój, panujący wśród starszych wychowańców wywalczonych uczelni polskich stygł powoli; zaczęto coraz troskliwiej badać „prawomyślność“ pedagogów; w końcu najlepiej widziane były jednostki „apolityczne“, t. j. bezbarwne szare, automatycznie spełniające swoje obowiązki nauczycieli, i tylko nauczycieli.

W szkołach polskich zaczęła się panoszyć rutyna; doszło do tego, że taka na przykład szkoła „Kultury Polskiej“ w Warszawie, prowadzona przez zgasłego przedwcześnie Jana Kreczmara, do głębi duszy przejętego swem wzniosłem zadaniem i uwielbianego przez uczniów młodego pedagoga, zaczęła być wprost przez ugodowców i Dmowszczyków bojkotowana. Ale bojkot szkół rosyjskich zniesiono!...

Rząd tymczasem korzystał ze zmiany nastroju i coraz mocniej ściskał w swych łapach walczące z trudnościami szkolnictwo polskie. Idąc po drodze zmniejszającego się wciąż oporu, narzucał nam wykład rosyjski takich przedmiotów, jak historya i geografia (wskutek czego uczeni polscy żyli niemal w nędzy, jak np. Nałkowski), a odwiedziny rozmaitych „inspektorów“ i t. p. szpiegów moskiewskich prowadziły nawet do takich konsekwencyi, jak zamykanie uczelni. (c. d. n.)

Leon Rygier.

Sprawa polska w prasie peryodycznej niemieckiej.

Rozwiązanie kwestyi polskiej nie przestaje interesować niemieckiej publicystyki. Między innymi miesięcznik berliński „Die neue Rundschau“ przynosi w zeszycie wrześniowym artykuł p. Samuela Saengera pod wiele zapowiadającym tytułem „Der polnische Rausch“. „Jeszcze się toczy walka w Polsce i o Polskę, zaczyna p. S. Czy o Poskę? Nie wiem i nikt tego nie wie, ponieważ tak na wschodzie jak na zachodzie walczy się nie o poszczególne wyniki, lecz o wszystko odrazu. Cele strategiczne są jeszcze dla nas tajemnicą i nikt nie wie, jakie zadanie postawiła polityka swemu narzędziu: wojnie, ani jak ukształtuje się ostatecznie wzajemny stosunek motywów strategicznych i politycznych“. P. S. charakteryzuje następnie nastrój i usposobienie Polaków pod trzema zaborami. Polacy pruscy dotąd przeważnie milczą i nikt nie mógł niestety oczekiwać po nich czegoś innego. Polacy austryaccy żądają otwarcie autonomicznego Królestwa w połączeniu z Galicyą w ramach monarchii habsburskiej (program N. K. N.); p. S. występuje przeciw temu programowi z trzech względów: przedewszystkiem przeczy on, by Galicyę można było uważać historycznie i etnograficznie za kraj czysto polski (!), następnie sądzi, że cały ten plan za mało liczy się z faktem, iż główną część sukcesów wojennych zawdzięczać należy Niemcom, nakoniec twierdzi, że autonomiczna Polska jako sąsiad Niemiec od wschodu tworzyłaby dla nich wieczne niebezpieczeństwo, którego możnaby tylko wtedy uniknąć, gdyby Prusy zrzekły się Ks. Poznańskiego, Prus zachodnich i Śląska górnego na rzecz Polski. Co się tyczy Polaków z pod zaboru rosyjskiego — to tych uważa p. S. za najmniej odpowiedni materyał dla celów polityki niemieckiej, gdyż zarówno szlachta, jak i najpoważniejsze sfery mieszczańskie, przemysłowe i handlowe są rusofilskie. Jedynie jasnym i jednoznacznym jest dla p. S. program „polskiej irredenty“. Co to takiego — owa polska irredenta, tego p. S. nie wyjaśnia, tyle tylko wie, że organem tej „irredenty“ są Legiony, które odrzucając stanowczo autonomię, jako pół wolności, dążą do utworzenia zupełnie samodzielnego państwa „buforowego“. Pomijając już całe bałamuctwo o „irredencie“ i Legionach jako jej organie, pomijając, że autor ani nie przypuszcza, by między Legionami a reprezentacyą Polaków galicyjskich t.j. N. K. N. istniał jakiś związek, — co wszystko świadczy o gruntownej nieznajomości podstawowych faktów w tej dziedzinie, w której p. S. stara się tworzyć programy i polityczne wskazania, — zaznaczyć należy — że i ten ostatni program owej „irredenty“ potępia autor, jako sprzeczny z nowoczesnym rozwojem idei wielko-państwowej, dodając: „Raczej już, jeśli tego dążność Niemiec do uzyskania wolności mórz wymaga, kontynuacya tragicznego trójpodziału, niż polski pół-twór (polnischer Zwitter) na naszej wschodniej flance. Historya jest najnielitościwszym z wszystkich realistów. Konieczność uzyskania możliwych i bezpiecznych stosunków z potężną mimo wszystko w przyszłości Rosyą, będzie dla niej oczywiście czemś ważniejszem, aniżeli sympatye polskie“. P. S. nie stara się tedy nawet o receptę na rozwiązanie kwestyi polskiej. Daje tylko ogólne przestrogi i rady. Bodaj, że najweselszą jest jego końcowa uwaga, że kwestya polska nie jest czysto polską, gdyż jest jeszcze obciążona kwestya ukraińską. W tej mierze powołujesię p. S., oczywiście, na ukraińskich publicystów.

W specyalnym zeszycie „Oesterreichische Rundschau“ (Liebesgaben aus dem deutschen Reiche) rozpatruje prof. uniwersytetu monachijskiego Dr. Karl v. Amira najważniejsze zadania, jakie czekają państwa centralne po wojnie. Przy tej sposobności wypo-

Złote myśli Wincentego Kadłubka.

Zebrał ks. biskup. Wł. Bandurski.

Przeciwne, a bez przerwy płynące prądy bez walki nie spoczną, ani lew długo z tygrysem sąsiadować nie będzie. Nie płyną bowiem spokojnie w tem samem korycie strumienia, które w przeciwnym wirze jedna porywa siła.

*

I cnoty nie byłyby cnotami, gdyby w jakie więzy ujęte były.

*

Przed prawem wolność ulegać musiała niewoli, a słuszność była poddaną niesprawiedliwości, bo to nazywało się sprawiedliwością, co było najkorzystniejszem dla najmocniejszego.

*

Przeciwne jest męstwu — tchórzostwo,— siwiźnie — szaleństwo, — a gnuśność — młodości. Boć ani to męstwo, jeśli trwożliwe, ani wiek podeszły, skoro trzpiotowaty, ani młodość, kiedy gnuśna.

*

Potrzeba szukać sposobności okazania odwagi, jeśli się sama nie nawinie. Któż kiedy uchylał się przed nasuwającą się sławą? Chyba ten, który całkiem utracił uczucie sławy.

*

Obrona lub ocalenie szczęścia współobywateli największym jest ze wszystkich tryumfów. Nie godzi się o własnem bezpieczeństwie myśleć, gdy dobro ogółu na niebezpieczeństwo jest narażone.

*

Źle nad innymi panuje, kto się nad sobą panować nie nauczył i nie godzien zaszczytu tryumfu, nad kim żądze panują.

*

Najcudniejsza latorośl zniszczeje pod rozpętanemi i nieczystemi nogami koni — winorośl, jest kraj ten, wyuzdane konie, to duma wasza, która was tylekroć plami.

*

Często z pomiędzy dzikich krzewów wzniosły dźwiga się cedr i nieraz kryją się perły między ziarnkami piasku, pod popiołem najmocniej tli siła iskier, a wielkoduszność szlachetna nie zawsze mieszka w miastach najeżonych wieżami, ani też zupełnie ubogich pomija chaty.

*

Wszystko, co obcą lśni wartością, obce jest. Wszystkie dobra doczesne nie są nasze. Tylko owe klejnoty za swoje uważam, które powstają w skarbcu naszego serca...

*

Pewien wszedłszy do filozofa, zobaczył położenie zakopconej klitki, ubogi sprzęt, jego samego zaś w podartem ubraniu, z wyschłą i wynędzniałą twarzą, skrzywił nosem, wyrzuca mu wszystko, za wszystko łapie. Na to odrzekł mędrzec:

— Znalazłeś mnie dziś zajętego w obcej chacie, jutro, jeśli łaska, jutro mnie podziwiaj sutą przyjęty zastawą. Dnia rzeczonego wprowadził go filozof do jakiegoś domu, w którym miało być zgromadzenie kilku bogatszych.

— Tutaj, rzekł, mieszkam, tutaj cała okazałość sprzętu, nie owa wczorajsza nędza.

Posadził go na wyższem krześle, popożyczał niewolników, naczynia, suknie. Postawił przed nim srebrny półmisek próżny, a drugi napełniony szalejem.

— Proszę, mój gościu, pozwól sobie.

— Cóż mam pożywać? Tu próżno — tam groźno.

Na to mu mędrzec:

— Tak pełne, tak smaczne są dla mędrca rozkosze bogaczy.

Podał mu dwa puhary, jeden gliniany, drugi złoty, w złotym żółć, w glinianym nektar.

— Otóż, to jest, co podziwiasz w blasku bogacza, a owo, co cię przeraża w nędzy ubogiego.

Nareszcie kazał wysokie krzesło podciąć, a gość spadł; gdy gniewał się obrażony, mędrzec rzekł:

— Jest to istota wszystkiego, co wysokie, że im wyższe, tem do upadku skorsze.

*

W sprawie opłakanej nie łez, lecz rady potrzeba. Płomieniem bowiem nie ugasi się płomieniem, ani żal przytłumi żalem.

*

Słońce często za chmurę zajdzie — lecz nigdy nie zgaśnie.

*

Sprawowanie wszystkiego jest rzeczą dzielności — nie wieku.

*

Gdy mędrcowi powiedziano:
— Źle o tobie mówia.
Odrzekł:
— Nie to czynią, co powinni,—lecz to — co zwykli.

*

Co się z miłości ku Ojczyźnie podejmie, miłością jest, nie szałem; walecznością — nie zuchwalstwem; waleczną bowiem jak śmierć jest miłość, która im troskliwsza, tem jest odważniejsza.

*

Bardzo grzeszymy, jeżeli dobrych czynów innych mężów nie pochwalamy; lecz nie czynimy nic, coby jaką wartość miało, jeśli ich, o ile możemy, nie naśladujemy.

*

Niechaj mąż roztropny strzeże się każdemu wierzyć natchnieniu, bo źle jest i każdemu wierzyć i nikomu; lecz drugie bezpieczniejsze, aczkolwiek pierwsze godziwsze, albowiem z łatwowierności powstaje nieoględność, z nieoględności opieszałość, z opieszałości gnuśność, gnuśność zaś jest w pierwszym stopniu spokrewniona z głupotą, siostrą wszelkich zdrożności i matką nieporozumień.

*

Haniebnem dla mężów nie być mężami.

*

Kto uprzedzi w czasie — przemaga w sprawie, kto cięcie cięciem uprzedzi, — uprzedza zwycięstwo.

wiada się o kwestyi polskiej, jak następuje: „Sprawa polska nastręczy po wojnie znaczne trudności, nie takie jednak, by ich państwa centralne nie mogły pokonać. Przyrzeczenia w tej mierze czynili już nasi jenerałowie; słusznie weźmą nas za ich słowo. Sprawa polska może jednak tylko wtedy być rozwiązana z korzyścią dla trwałego pokoju, jeżeli my przy całym zdrowym egoizmie, zdobędziemy się na pewien stopień zaparcia się siebie, i jeżeli zrozumiemy, że współczesnym europejskim systemem państw rządzą inne zgoła idee, niż za czasów podziałów Polski i Kongresu wiedeńskiego“.

„Die Tat“, społeczno-religijny miesięcznik dla kultury niemieckiej przynosi w zeszycie czerwcowym interesujący artykuł J. P. von Ardeschah'a p. t. „Die polnische Frage im Weltkriege“. Autor, traktujący rzecz bardzo dla nas życzliwie, uważa sprawę polską za jedną z najważniejszych kwestyi wschodnio-europejskich, a celem jej rozwiązania uważa za konieczne dokładne zapoznanie się z życzeniami i dążeniami samych Polaków. Korzystne ich załatwienie zależy głównie od tego, w jakim stopniu i w jakich rozmiarach państwa centralne zwyciężą. W konflikcie niemiecko rosyjskim Polska jako należąca do kultury zachodniej, może być silnym i skutecznym sprzymierzeńcem Niemiec przeciw azyatyckiej Rosyi. Autor polemizuje z niektórymi publicystami niemieckimi, zarzucającymi Polakom rusofilizm, i zbija ten zarzut, powołując się na odezwy N. K. N. i na Legiony. Opinia niemiecka może dziś oddać wielką usługę porozumieniu polsko-niemieckiemu. Należy ją tylko odpowiednio zorganizować.

Nowa oryentacya polityki czeskiej.

W artukule pod powyższym tytułem dziennik „Union“ wskazuje na nadzwyczaj korzystne położenie wojskowe, dające rękojmię, że granice austro-węgierskie pozostaną nienaruszone.

Dziennik powiada, że każda ręka, która w zbrodniczy sposób zagraża tym granicom, powinna być po wszystkie czasy ukaraną. Obowiązkiem tych, którzy pozostali w domu, jest działać w tym kierunku, by zapewnić bezpieczeństwo monarchii, wzmocnić ją i utrzymać dla przyszłości. Wojna wykazała, że uczciwie myślący naród czeski nie może naruszyć tej wiary. Tylko głupi lub zbrodniarz wobec własnego narodu mógł i może igrać z inną myślą. Dobry Czech był i pozostanie dobrym Austryakiem, nawet wtenczas, jeżeli chwilowo zwalczał lub odrzucał urządzenia i tendencye poszczególnych rządów i systemów. Zawsze było tragicznem nieporozumieniem, że mieszano sprawę rządu przejściowego z państwem. Koniecznem będzie już obecnie, a jeszcze bardziej po wojnie, spowodować zmianę tego przekonania. Musimy otwarcie się przyznawać do państwa, do którego należymy, musimy interes tego państwa uważać za nasz interes.

My dobrzy Czesi czujemy dobrze po słowiańsku, jednakże nie może istnieć uczucie słowiańskie, które byłoby silniejszem ponad uczucie nasze czeskie.

Nasz cały rozwój historyczny i kulturalny, wskazywał nam stanowisko kulturalne, dzielące nas od wszelkiej innej kultury i trzymające nas zdala od niej. Nasza kultura wskutek naszego rozwoju geograficznego i historycznego jest nawskróś zachodnią. Tylko z Polakami mamy pokrewne cechy, ponieważ także i Polacy ciągle stali pod silnymi wpływami kultury niemieckiej. Artykuł wskazuje na ludy słowiańskie na Bałkanach, zwłaszcza na Serbię, której polityka prowadzoną była zawsze bez własnych państwowych politycznych i gospodarczych celów i nie ma nic wspólnego z państwową samodzielnością. Dziennik kończy słowami: Nasz najistotniejszy interes odsuwa nas od podobnego rozwoju. Pragniemy pozostać Czechami, rozwój zaś Czechów zagwarantowany jest i zapewniony wyłącznie w potężnej po wszystkie czasy niezawisłej Austryi.

Czem jest oliwa dla płomienia, tem dla młodzieńca wolność, stąd też ktoś mówił: natura dla niemowlęctwa z bisioru utkała pieluchy, a roztropność dla młodego wieku złote sporządziła więzy.

*

Roztropność w złych doradcach jest to trucizna w puszce lekarza, sąd w języku bezbożnego jest to miecz w ręku szalonego.

*

Niepospolitem ćwiczeniem się w męstwie jest unikanie próżniactwa.

*

Starzec chociaż pokona wszystkie potwory występków — chociaż prawie nad wszystkimi panuje, to dwa zawsze nad nim mają władzę, t. j. „pycha i chciwość“.

*

Wierność zamyka i otwiera, rozszerza i ścieśnia, wzmacnia i zachowuje panowanie.

*

Wierność jest lampą w ciemności, promieniem w światłości, ciszą podczas burzy, bezpieczeństwem wśród ciszy. Jest ona podporą królestw, koroną królewskiej głowy — drogim kamieniem w koronie, największym z skarbów — skarbem — najszacowniejszym z klejnotów — klejnotem.

*

Gdy wierność niknie — wtedy słabieje i ginie wszelka przyjaźń, wszelka towarzyskość, wszelkie przymierze, wszelkie posłuszeństwo i łaska, nareszcie wszystkich cnót ozdoba i podpora.

*

Nie pomnożyć tego, co można — znaczy tyle, co pomniejszyć.

Z pojedynków powietrznych.

Obecne bitwy są po większej części niewidzialne. Wojska, niby gromady kretów wkopują się w ziemię, tak, że bardzo często można rozmawiać z rannymi, który wcale nie widzieli—bitwy. Groza wprost mistyczna olbrzymich mas ludzkich, walczących skrycie przeciwko sobie, odebrała wojnie dawniejszy blask ramantycznych starć, przynajmniej w okresach, gdy zamienia się w wojnę pozycyjną.

Ale walki powietrzne są przeciwieństwem walk podziemnych. Tam właśnie bój odbywa się w jasnych przestworzach, w blasku słońca, na olbrzymich wysokościach. Wszystko zależy od brawury, śmiałości, ryzyka. Stawka jest prawie zawsze śmiertelna. Albo zwycięstwo — albo śmierć pewna.

Taki śmiertelny bój pod niebem odbył się na froncie francusko-niemieckim 7 września. Lotnik niemiecki wracał właśnie z lotu wywiadowczego, gdy go zaatakował dwupłatowiec francuski. Walka rozegrała się na wysokości 1600 mt., a rozpoczęła się wzajemnem ostrzeliwaniem z karabinów maszynowych. Wojska na ziemi nie mogły brać udziału w śmiertelnym boju, ponieważ rycerze obu stron znajdowali się zbyt blizko siebie, ciągle zmieniali stanowisko i mijali się. Pozłociste ptaki ludzkie zawracały lot krzywemi liniami, wznosiły się ku górze i opadały, usiłąc uniknąć ognia z karabinów maszynowych. Manewr główny zasadzał się na tem, ażeby wyjecieć nad przeciwnika i z góry napaść nań skutecznym atakiem. Po długich manewrach w bok, w górę i w dół, udało się Niemcowi wziąć górę nad Francuzem i na stanowisku tem utwierdzić się, aczkolwiek i Francuz był mistrzem w panowaniu nad aparatem, w umiejętności kierowania latawcem, w śmiałości ruchów, bystrości w uprzedzaniu i przewidywaniu ataku przeciwnika.

W obu lotnikach znać było mistrzów nielada. Niemniej Niemiec zdołał utrzymać się w górze. Naraz lotem płaszczyznowymześlizgnął się ku Francuzowi — i puścił w ruch karabin maszynowy. Francuz jął się chwiać na lewo, to na prawo, tuż nad aparatem jego ukazała się chmurka, nagle aparat pękł i prostopadle runął na ziemię.

Spadł już na linie niemieckie. Aparat był do cna zniszczony, tylko chronometr jeszcze chodził. Lotnik, kapitan artyleryi Sallier, otrzymał ranę śmiertelną w piersi. Obserwatorem jego był oficer Le Galle. Celny strzał w zbiornik benzyny stanowił, zdaje się, przyczynę eksplozyi i upadku. Między papierami dzielnych lotników znaleziono sumę 4,500 fr., którą natychmiast odesłano ich rodzinom.

Zwycięzcami byli gefrajter Toy, który prowadził aparat, obserwatorem nadporucznik Krantz, który strzelał z karabinu maszynowego.

Gdzieżeś ty dziewczyno?

Gdzieżeś ty, dziewczyno, gdzie?..
— Taka oddal dzieli nas,
poprzez rzeki, wiewny las,
szereg miast i szereg wsi,
co się pastwą ognia tli...
Przez pożogi, łuny, krew,
leci do cię żalny śpiew...
Gdzieżeś ty, dziewczyno, gdzie?
Bóg wie — Bóg wie.

— Dmący wicher w pola gna,
poświstuje, dziko gra,
leci pędem dalej — hej...
Lećże, wichrze, chyżo wiej!
Goń daleko do jej stron —
zadźwięcz struną w tęsknot ton!

...Czy w szeregu zwartych mas
kroczym naprzód z bracią wraz,
czy przy strzelczym rowie lgnę,
lub w kwaterze — widzę cię,
bezcielesne widmo — sen —
widzę, chociaż jesteś — hen...

Tęsknot myśli częste ślę
tam, gdzieś ty, dziewczyno, gdzie...
...Losów bieg przeznaczył mi
iść w szeregach, lub ledz w krwi!
— Obowiązkiem dziś tu być —
dla Ojczyzny — wroga bić!

Stefan Gralewski
legionista

Nad Nidą, kwiecień 1915.

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Pamięci błogosławionego Wincentego Kadłubka. W dzisiejszym fejletonie naszego pisma pomieszczamy złote myśli bł. Wincentego Kadłubka, zebrane przez czcigodnego ks. biskupa Władysława Bandurskiego. Postać bł. Wincentego wiąże się z bliskim nam Jędrzejowem, gdzie znajduje się jego grobowiec i gdzie błogosławiony, dawniej biskup krakowski, potem skromny zakonnik, w celi zakonnej dokonał skromnego żywota. Bł. Wincenty Kadłubek był zarazem pierwszym Polakiem, historykiem Polski. W kronice swojej, jak mógł, ozdobił zamierzchłą naszą przeszłość. Dzisiaj, gdy karty naszej historyi zaczynają wracać do nowej świetności, godzi się przypomnieć błogosławionego męża, który rozpoczął świetne karty historyczne naszej przeszłości. Złote myśli bł. Wincentego są i dzisiaj na czasie, bo uczą miłości ojczyzny i powagi życia. Oby słowa błogosławionego pobudziły do gorącości serca, której tak bardzo nam potrzeba w chwilach dzisiejszego przełomu w naszych dziejach!

Przypominamy, że w r. 1904 ks. biskup Bandurski wydał opis żywota tego błogosławionego biskupa-zakonnika (w Krakowie, drukiem Koziańskiego).

„Z bojów brygady Piłsudskiego“. Nareszcie i pierwsza brygada znalazła historyka. Rzecz wydano bardzo pięknie, zaopatrzono szeregiem portretów (Piłsudskiego, Sosnkowskiego, Berbeckiego, Śmigłego-Rydza, Beliny, Brzozy) i innemi ilustracyami. Treść zawiera następujące ustępy: Wstęp, Dziennik działań bojowych brygady Józefa Piłsudskiego, Pierwsze bitwy, Czternastodniowa działalność Strzelców pod komendą Józefa Piłsudskiego, Laski, Z pod Warszawy, Bitwa pod Krzywopłotami, Na Podhalu, Łowczówek, Wyprawa sandomierska, Jazda brygady Piłsudskiego. Na razie pomieszczamy tę krótką notatkę, niebawem omówimy obszerniej piękne wydawnictwo.

Galicya na Legiony. W wykazie wpływów dep. skarb. N. K. N. od 16 sierpnia do 30 września b. r. spotykamy cyfry pokaźne. Gmina miasta Krakowa złożyła 50.000 K; Henryk hr. Badeni jako depozyt b. sekcyi wschodniej 19.000 K; przez adm. „N. Reformy“ składki: 6.090 K; Henryk Loewenfeld 5.000 K; grono redakcyi „Przeglądu Lekarskiego“ 4.000 K i 160 K; A Malinowski ze składek w Król. Polskiem 4.000 K; kom. obywatelski w Kańczudze 2.500 K i t. d. tysiące i setki tysięcy koron płyną na Legiony z tej „najbiedniejszej“ dzielnicy polskiej. — Na fundusz wdów i sierot po leg. im. Piłsudskiego zebrano do 1 października b. r. 17,866 K. — Na fundusz inwalidów Leg. Polskich 5,517 K. — Jak widać, Galicya mimo 15 miesięcy wojny, która w znacznej mierze toczyła się na jej ziemiach — w gorliwem wspieraniu Legionów ani na chwilę nie osłabła.

Bez zawieszenia broni na Dzień Zaduszny. „Osservatore Romano“ przeczy doniesieniu, jakoby Stolica Apostolska projektowała lub doradzała zawieszenie broni na Dzień Zaduszny.

Odezwa po uwolnieniu Wilna. Warszawa, d. 25 września r. 1915. Odwraca się karta dziejów. Zwycięska armia austryacko-niemiecka posuwa się ku wschodnim rubieżom dawnej Rzeczypospolitej. Padł Brześć Litewski, padły Kowno i Grodno, zajęte zostało Wilno, stolica Litwy, miasto zasłużone w cywilizacyi naszej, promieniejące nie tylko na rozległe kresy, ale wzbogacające Polskę oryginalnymi wytworami swego ducha, miasto zapisane chlubnie w historyi naszych walk o niepodległość, przepełnione wspomnieniami czynów patryotycznych, skazane przez Rosyę na bezwzględną rusyfikacyę. Stoimy u progu nowej ery.

W tej doniosłej chwili historycznej Warszawa i Wilno, stolica Litwy, winny podać sobie dłonie, aby dążyć do wspólnego celu — wznowienia wielkopomnej Unii Lubelskiej, której tradycye dotąd nie utraciły swej mocy ożywczej. Dążyć winny do stworzenia wspólnego państwa, do nawiązania nici dziejowej, zerwanej przez jarzmo rosyjskie, nad obu krajami ciążące, do krwawej walki z którem stawała nieraz Litwa wespół z Koroną, dając najdzielniejszych bojowników o wolność.

Warunki zewnętrzne nie zezwalają niezwłocznie wypowiedzieć się stolicy Litwy. My więc, Polacy, zorganizowani w Koło Wielkiego Księstwa Litewskiego przyjmujemy na siebie tymczasowo przedstawicielstwo polskich dążności politycznych na Litwie i oświadczamy, iż pragniemy wspólnej akcyi Litwy i Korony w dążeniu do osiągnięcia wspólnego bytu państwowego — tej niezbędnej podstawy normalnego rozwoju narodowego.

Hasło to winno nas wszystkich zjednoczyć i pociągnąć. Za hasłem tem, miejmy nadzieję, pójdą również inne ludy, zamieszkujące ziemie W. Ks. Litewskiego. Dążąc do rozwoju pełni sił polskich na Litwie, nie chcemy krępować innych narodowości, przeciwnie pragniemy żyć z niemi w zgodzie i wzajemnem poszanowaniu. W wolnej Polsce połączonej z wolną Litwą nie może być ani ucisku ani przemocy. Gmach przyszłej państwowości naszej musi stanąć na zrębie równych praw dla wszystkich.

„Równi z równymi, wolni z wolnymi — zasada ta, nacechowana głęboką mądrością polityczną, i dziś nam przyświecać powinna.

Koło W. Ks. Litewskiego.

Jak wygląda Wilno po zajęciu przez Niemców. „Berliner Lokalanzeiger“ pisze o wyglądzie miasta po jego zajęciu przez Niemców: „Wilno jest przepełnione ludnością cywilną. Mnóstwo eleganckich dam i panów na ulicach, z ożywieniem wdających się w pogadanki z niemieckimi żołnierzami. Zdaje się, że miasto jest dla nas przychylnie usposobione.

Hotel Bristol, w którym zamieszkał sprawozdawca, jest elegancki, służba uprzejma. Na zapytanie, kto wczoraj zajmował pokój, odpowiedziano dziennikarzowi: „Major kozacki Preskow“. Korespondent wyszedł na miasto: „Dochodzę do ulicy zamkniętej starą bramą, zbudowaną w łuk. Na wilgotnym od deszczu bruku klęczy mnóstwo kobiet i mężczyzn — modlą się. Ta ulica jest świętą; w bramie bowiem znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej“.

Ludność z ożywieniem komentuje odezwę komendanta niemieckiego; szczególnie zwraca uwagę zwrot o odbudowaniu Królestwa Polskiego. Pod wieczór tłok na ulicach zwiększa się. Usposobienie ludności coraz serdeczniejsze. Nasi żołnierze są szczęśliwi, iż znaleźli się nareszcie, po trudach w polu, w nowoczesnem, wygodnem mieście.

Los prezydenta Lwowa d-ra Rutowskiego. Małżonka d-ra Rutowskiego, p. Jadwiga Rutowska, która z córką swą,

panną Maryą Rutowską, przebywa obecnie w Wiedniu, oświadczyła pewnemu dziennikarzowi, że pogłoski o uwolnieniu dra Rutowskiego z niewoli rosyjskiej są nieprawdziwe. Prezydent Rutowski przebywa od dnia 23 sierpnia w Petersburgu, gdzie w hotelu zajmuje dwa pokoje. Od dnia 24 czerwca do połowy sierpnia przebywał w Kijowie. Od męża swego otrzymała p. Rutowska dotąd tylko 4 krótkie telegramy, w których donosi, że stan jego zdrowia jest dobry. Przed kilku dniami otrzymała p. Rutowska od jednego z przyjaciół swej rodziny telegram z Bukaresztu, z którego wynika, że dr. Rutowski przebywa jeszcze ciągle w Petersburgu, ze jest zdrów i że z poważnej strony mu przyrzeczono, że będzie mógł wkrótce do ojczyzny powrócić. P. prezydentowa Rutowska skarżyła się, że od dłuższego czasu jest cierpiącą; od czasu wybuchu wojny nie widziała swego męża, ani też syna swego Andrzeja, który jako oficer Legionów dostał się 10 maja na Bukowinie do niewoli rosyjskiej.

Trzech ludzi wznieciło wojnę światową. W piśmie angielskiem „Candid Reviev" ukazał się artykuł, w którym autor zastanawia się nad tem, kto rozpoczął wojnę światową. Angielski autor powiada, że wojna nie jest ani dziełem monarchów, ani parlamentów czy ludów. **Jest ona dziełem trzech mężów stanu, którzy mając w ręku nici polityki światowej mogli działać w tajemnicy i bez niczyjej kontroli.** Wiemy niewątpliwie, kto Anglię wciągnął do wojny. Byli to Sir Edward Grey, Lord Haldane i Asquith. Ci trzej, oni trzej wyłącznie — nikt inny wśród ludzi żyjących na świecie. Wiemy to już obecnie z ust samego Greya, z jego wyznania, jakie ostatnio uczynił w parlamencie".

Autor angielski nazywa ich „tajemniczymi mężami".

Aeroplany austryackie nad Kamieńcem Podolskim. Jak „Gazeta Poranna" donosi telegraficznie z Czerniowiec, w ostatnich dniach lotnicy austryaccy zaatakowali kilkakrotnie Kamieniec. W ciągu 36 godzin przelecieli po trzykroć ponad miastem i obrzucili je 25 bombami. Dnia 29 września obrzucił jeden z austryackich aeroplanów Kamiec Podolski pięciu bombami, z których trzy, celnie rzucone, wywołały ogromne spustoszenie na dworcu kolejowym. Dnia 30 września rzucił tenże lotnik dwie bomby, z których obie były celne. Dnia 1 października operowało dwóch lotników, jeden przed południem, drugi po południu. Pierwszy spuścił 8 bomb, z tych sześć ugodziło w tren rosyjski i magazyny z zapasami żywności. Po południu drugi pilot rzucił 10 bomb, z których 8 było celnych. Wywołały one wielkie pożary w centrali naftowej w Kamieńcu Podolskim, tudzież w budynkach rządowych. Trzeba przytem zaznaczyć, że cała ta ekspedycya oszczędzała w zupełności ludność cywilną, a skierowana była li tylko przeciw objektom rządowym i wojskowym.

Przeciw reformom w Rosyi. „Lokalanzeiger" donosi z Sztokholmu pod datą 5 b. m., że rosyjska rada koronna postanowiła wystąpić przeciw próbom zreformowania Rosyi na modłę liberalną.

Jak się redaguje biuletyny włoskie? Forpoczta austryacka podchwyciła na początku września następującą rozmowę telefoniczną, między kwaterą główną włoską a oddziałem stojącym na linii: „Hallo! Komenda! — Napiszmy depeszę o rezultatach dzisiejszych walk. Strzały, wymierzone dzisiaj na... wyrządziły Austryakom wielkie szkody... widziano wielu rannych... jedna ziemianka została zupełnie zburzona. Barak budowany właśnie został zniszczony. Strzały wycelowane w kierunku... trafiły niemal wszystkie.

— Ile armat austryackich zdemontowanych?

— Ani jedna.

— Podajcie, że jedna...

„ ... i jedna armata została w sztuki rozerwana."—

Należy dodać, że miejscowość, o której mówiono, wcale nie była ostrzeliwana, chociaż Włosi w ciągu kilku dni donosili o dobrych rezultatach ostrzeliwania jej.

Niewesoło. Pewien pułkownik włoski — jak pisze „Avanti" — odezwał się o stanie rzeczy na froncie w ten sposób: Znajdujemy się w takiem położeniu, jak gdy ktoś, kto chce wedrzeć się do jakiegoś domu, zaczepił się rękami o framugi okien, zaś właściciel domu, ukryty wewnątrz, bije go kijem po rękach.

Angielski transportowiec zatopiony pod Gibraltarem. Madrycki „Corriere Espagnole" donosi, że krążące po morzu Śródziemnem niemieckie łodzie podwodne zatopiły przed kilku dniami u wjazdu do Gibraltaru transportowiec angielski, naładowany wojskiem i materyałem wojennym. Anglicy trzymają sprawę w wielkiej tajemnicy. Odjazd 6 innych transportowców z Gibraltaru został odroczony.

Pożar fabryki w Paryżu. „Temps" pod datą 6 b. m. donosi o zupełnem zniszczeniu przez pożar fabryki gutaperki w St. Denis.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie. Na bieżący rok szkolny zostały otwarte na kursach wydziały: Pracy społecznej i Humanistyczny, czyli historyczno literacki. Wydziały: przyrodniczy i gospodarstwa wiejskiego zostaną otwarte w połowie października, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba słuchaczek. Kandydatki na te wydziały zechcą się rychło zgłaszać, gdyż od tego zależy ich otwarcie. Także szkoła sztuk pięknych pod kierunkiem P. Starkiewicza zostaje otwarta.

Władze szkolne przy jeneralnym gubernatorze. Dowiadujemy się, że p. radca Womela został mianowany referentem dla spraw szkolnych terenu okupowanego, zaś p. Maryan Reiter dyrektor sem. męsk. we Lwowie głównym inspektorem wszystkich szkół terenu okupowanego.

Z Będzina.

Zarząd miasta. 2 września władze niemieckie zamianowały pierwszym burmistrzem dr. Schröttera, drugim p. Ryppa, ławnikami p. p. Bobińskiego, Kaczyńskiego, Szperlinga i Riedera, 4 października radcami miejskimi p.p Bera, Brzozowskiego, Ciszka, Gęborskiego, Krąkowskiego, Kwietnia, Klapcię, Sączewskiego, Zdzitowieckiego, Szmidta, Rucińskiego, Trennera, Renego, Noblina, Muchę, Dudka, Zillingiera, Sączewskiego, Potoka, Rottnera, Sercarza, Weinziechera G, Pregera, Nunberga.

Niezrozumiałe pretensye. Naczelnik miejscowej policyi rozsyła do właścicieli sklepów milicyantów, nakazując im, by pozamieniali szyldy w języku polskim na dwujęzyczne wbrew rozporządzeniu władzy z d. 28 sierpnia, w którym nakazano zamieniać tylko napisy rosyjskie niemieckiemi. Nawet chce zmieniać nazwiska właścicieli: każe wyrzucać ń i zamieniać literą n, wyrzucać c i zamieniać na tz.

Z Olkusza.

Sprawozdanie kasowe Ligi Kobiet w Olkuszu. Liga Kobiet w Olkuszu w ciągu trzech miesięcy, licząc od 1-go maja do 1-go sierpnia 1915 r. miała dochodu koron 1662 hal. 60. 1) Składki miesięczne obowiązkowe członkiń kor. 50 hal. 00. 2) Ofiary dobrowolne kor. 40 hal. 28. 3) Dochód z obchodu 3-go maja kor. 551 hal. 60. 4) Ofiara dobr. p. Minkiewicza na rodziny Legionistów kor 400 hal. 00. 5) Dochód z odczytu p. Weychert-Szymanowskiej kor. 18 hal. 22. 6) Naddatki ze sprzedaży broszur N. K. N. kor. 14 hal. 00. 7) Dochód z „Bazaru" urządzonego d. 11 lipca 1915 r. kor. 548 hal. 50. 8) Ofiara Komitetu Zapomogowego kor. 40 hal. 00.

Z powyższej sumy wydała koron 750 hal. 83. 1) Na zapomogi dla rodzin legionistów kor. 335 hal. 00. 2) Na miejscową ochronkę kor. 200 hal. 00. 3) Na drużynę skautową kor. 84 hal. 55. 4) Dla Ligi Kobiet w Krążku kor. 50 hal. 00. 5) Zapłata za afisze, światło i usługę kor. 49 hal. 00. 6) Za przejazdy przewodniczącej w sprawach L. K. kor. 19 hal. 05. 7) Wydała na różne wydatki i awanse kor. 23 hal 23. (W kasie pozostało na dalsze wydatki kor. 901 hal. 97.

Skarbniczka L. K. Wiktorya.

W naturze rozdała Liga Kobiet dla legionistów: cukru 1 pud. — 37 funt., kawy w proszku 1 pud., zupy groch owej w konserwie 4 pudy. Przewodnicząca K Rajdecka.

Z działalności L. K. miejscowej za przeciąg czasu od 1-go maja do 1-go sierpnia 1915 r. zaznaczyć należy, iż staraniem L. K. w Olkuszu zostały zorganizowane Ligi we wsiach: Sułoszowie, Zagórowej, Imbramowicach i Tarnawie. Członkinie kół wyżej wymienionych z nadzwyczajną sprężystością i energią rozwijają działalność swoją, otaczając troskliwą opieką rodziny legionistów oraz przesyłając upominki dla drogich sercu mężów, synów i braci —legionistów.

Podziękowanie. Najczcigodniejszemu Księdzu Kanonikowi M Smółce, Szanownemu Duchowieństwu, Lidze Kobiet, Straży Ogniowej, Radzie miejskiej, rodzinie, przyjaciołom oraz wszystkim życzliwym znajomym, którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi ś. p. najdroższemu mężowi memu Michałowi Piechowiczowi—składam z serca przepełnionego niewysłowionym bólem staropolskie „Bóg zapłać!" Żona z dziećmi.

Z Piotrkowa.

Subwencya na gimnazyum p. Dąbrowskiego. Komenda obwodowa w Piotrkowie wyznaczyła 12,000 K. subwencyi pryw. gimn. polskiemu p. Dąbrowskiego i oddała mu bezpłatnie budynek dawniejszego rządowego gimnazyum rosyjskiego do użytku.

Żeńska 7-kl. Szkoła handlowa. Taż sama komenda na oddać właścicielce żeńskiej szkoły handlowej 7-klasowej p. Trzcińskiej do użytku budynek dawnego żeńskiego rosyjskiego gimnazyum rządowego.

Subwencya na szkoły początkowe. Taż sama komenda wyznaczyła 48,000 K. rocznie subwencyi na miejskie szkoły początkowe w Piotrkowie.

Z Radomska.

Nowe gimnazyum. Komenda obwodowa radomska otwiera w najbliższych dniach gimnazyum klasyczne, z łaciną dopiero od kl. III. Na razie będą otwarte klasy od I — IV. Kierownikiem zakładu będzie prof. Stanisław Niemiec.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 8 października.

(mj) Zastępcy Rosyi, Francyi, Anglii, Włoch, Serbii i Belgii zażądali u rządu sofijskiego wydania paszportów. Opiekę nad interesami poddanych rosyjskich rząd rosyjski powierzył Holandyi. Lądowanie wojsk w Soluniu odbywa się w dalszym ciągu. Są to wszystko wiadomości doniosłego znaczenia, za któremi otrzymamy niezadługo równie ważne o ostatecznej decyzyi Bulgaryi, Grecyi i Rumunii.

Bułgarya znajduje się już prawdopodobnie w wojnie. Wnosić to można z tego, że mocarstwa dwuprzymierza zaczęły już nową inicyatywę na granicy serbskiej. Wczorajsze komunikaty urzędowe doniosły, że wojska niemieckie i austro - węgierskie znajdują się już na wschód od Driny, na południe od Sawy i Dunaju, a zatem na terytoryum serbskiem. Na froncie południowym zaczęły się ogromne wypadki.

Wiadomości z frontu francuskiego stwierdzają ciągle na nowo, że siła ofenzywy franko-angielskiej została zupełnie złamana, a walki weszły w dawny okres strategii pozycyjnej.

Na froncie rosyjskim nowe ożywienie. Przed Dynaburgiem świeże powodzenia, nowa działalność w zatoce ryskiej, nowe walki nad Styrem; wszystkie te operacye są szczęśliwe dla armii sprzymierzonych, bardzo niepomyślne dla Moskali.

Telegramy „Gazety Polskiej"

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

MEDYOLAN 7 października. „Corriere della Sera" donosi z Aten, że opozycya parlamentarna uważa jednozgodnie układ z Serbią jako jeszcze nieobowiązujący, dlatego też przesilenie gabinetowe jest możliwem, chociaż Wenizelos po swojem oświadczeniu na korzyść Serbii, gdyby akcya miała się skierować nawet przeciw Niemcom, otrzymał większością 40 głosów wotum zaufania.

BERLIN 7 października. Donoszą tu z Amsterdamu: Według „Times'a" w greckiej izbie posłów przyszło do żywej wymiany zdań, która trwała do godz. 5 rano. Przy głosowaniu nad propozycyą rządu oddano 257 głosów. 142 oświadczyło się za, 102 przeciw, 13 posłów (między nimi 9 ministrów) wstrzymało się od głosowania, 50 posłów brakowało.

Lądowanie w Soluniu.

PARYŻ 7 października. Notatka Aj. Havasa donosi, że lądowanie wojsk franko-angielskich w Soluniu zaczęło się przedwczoraj. Rządy aliantów ułożyły rzecz od szeregu dni i wydały potrzebne rozkazy. Notatka mówi dalej, że alianci rokowali przedtem z rządem greckim, który podniósł protest jako jeszcze neutralny. Równocześnie oficerowie francuscy zaczęli lądowanie z całą swobodą. Oficerowie franko-angielscy znaleźli w Soluniu serdeczne przyjęcie zarówno u władz cywilnych jak i wojskowych, gdyż opinia publiczna zrozumiała konieczność poparcia akcyi na rzecz uciśnionego sprzymierzeńca serbskiego, z którym Grecya jest związana układem.

Wojska włoskie do Serbii?

LUGANO 7 października. Z Neapolu donoszą o przybyciu tam 5 wyższych oficerów serbskich, którzy jadą dalej do Rzymu do ministerstwa wojny. Ta okoliczność jakoteż pospieszne ściąganie nowych rezerw włoskich oznaczają, ze Włochy zamierzają przez Walonę albo Durrazzo wysłać większe wojska do Serbii.

RZYM 7 października. Manifestem z 4 b. m. powołano pod broń na 10 października wszystkich rezerwistów piechoty jakoteż artyleryi nadbrzeżnej i fortecznej z r, 1884, bersaglierów z r. 1883 i alpinów z r. 1885.

Bomby nad Niszem.

PARYŻ 6 października. Aj. Havasa donosi z Niszu: Przed południem 4 października lotnik nieprzyjacielski obrzucił bombami środek miasta Niszu, przyczem 6 osób zginęło.

Kwestya służby przymusowej w Anglii.

LONDYN 6 października. Arnold Bennet pisze w „Daily News" na temat służby przymusowej, co następuje: Francya nie może podtrzymać dzisiejszego stanu swoich wojsk. Anglia na podstawie systemu na ochotnika wydobyła 3 miliony ludzi, czyli 10 procent ludności. Rosya musi wystawić w tym samym stosunku 16 milionów ludzi. **Anglia nie potrafi wydobyć o wiele większej ilości niż dotychczas, gdyż musi objąć produkcyę przemysłową dla aliantów.** Każda próba wprowadzenia przymusu państwowego dałaby fiasko, sprowadziłaby skandal, dogodny jedynie dla Niemiec. Fiasco ustawy amunicyjnej w południowej Walii miało komiczny przysmak. Najbliższe fiasco nie byłoby już komicznem.

MANCHESTER 6-go października. „Manchester Guardian" donosi, że pewien mówca w Manchester, obecny na naradzie robotniczej w Londynie, gdzie przemawiali Asquith i Kitchener, przypomina sobie następujące słowa Kitchenera: Niema powodu do pesymizmu. Dajcie mi żołnierzy i amunicyi, a stawiam na kartę całą swoją opinię osobistą. Wiem, ilu żołnierzy mi potrzeba, a ilu ich potrzeba do wyrobu amunicyi. Mam ich nazwiska i adresy. Jeżeli sami nie przyjdą, potrafię ich ściągnąć.

Ofiary morza.

LONDYN 6 października. Angielskie parowce „Sailorprince" i „Haydn" zostały zatopione. Załoga drugiego ocalona. Z załogi pierwszego ocalono kilku ludzi. Temu samemu losowi uległ parowiec angielski „Novo Castrian" (1,060 ton). Załogę, z której 2 ludzi było rannych, ocalono.

Przywrócenie monarchii w Chinach!

LONDYN 6 października. „Morning Post" donosi z Tientsin pod datą 3 b. m.: Rada państwa zadecydowała wczoraj na korzyść planu, według którego prowincye urządzą głosowanie nad przyszłą formą rządu. W tym celu wybrani przedstawiciele zgromadzą się w stolicach prowincyi. Zdaje się nie podlegać wątpliwości, że kwestya przemiany Chin w monarchię zostanie załatwiona w kilku tygodniach. Takie przynajmniej przekonanie panuje w Pekinie.

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę na korzyść ogłaszania inseratów w naszem piśmie, które rozchodzi się szeroko po terenach okupacyi austro-węgierskiej, dochodzi także do Galicyi i krajów koronnych austryackich.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.